DOM GOŚCINNY

„THE HOME JOURNAL"
(A Review for Hotels, Restaurants, Cafés etc.)

„JOURNAL DES RESTAURATEURS
CAFETIERS ET HOTELIERS"

„DAS GASTHAUS"
(Zweiwochenschrift)

PRZEDPŁATA
kwartalna 2,— zł z dostawą do domu.

Tygodnik abonować można na wszystkich pocztach w Państwie Polskiem.

Ceny ogłoszeń i inne warunki zamieszczone są na stronie ostatniej.

PISMO dla RESTAURATORÓW HOTELISTÓW I KAWIARZY
WYCHODZI 2 RAZY MIESIĘCZNIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
POZNAŃ, WIELKA 10. - TEL. 2277

Subscription rates: For 3 months (England) sh 4
„ „ „ (Germany) Gmk 2,—
„ „ „ (U. S. A.) Dol 1,—
ADVERTISING-RATES:
Full page zł 100,— Half a page zł 60,— One fourth of a page zł 35,— One eighth of a page zł 20,— One sixteenth of a page 10,— Advertisements on Cover plus additional fee. Advertisements from abroad will be calculated according to special rates. In special editions the rates are different.

Rocznik XV **Poznań, 16—30 czerwca 1928** **Nr. 12**

PROGRAM

Walnego Zjazdu Delegatów Związku
w Gnieźnie.

Dnia 20 czerwca rb. o godz. 9 min. 30 rano msza św. na intencję Zjazdu w prastarej Katedrze Gnieźnieńskiej. Po nabożeństwie udadzą się Delegaci na salę obrad do Strzelnicy, gdzie nastąpi wydanie odznak i legitymacyj.

1. O godzinie 11 min. 30 punktualnie otwarcie Zjazdu przez prezesa Związku, p. Romana Antoniewicza. Powitanie Zjazdu — stwierdzenie legitymacyj — odczytanie listy prezencyjnej.
2. Ukonstytuowanie się prezydjum oraz biura Zjazdu.
3. Odczytanie protokółu ze Zjazdu w Grudziądzu z dnia 23. 5. 1927 r.
4. Sprawozdanie
   a) prezesa Związku p. Romana Antoniewicza,
   b) sekretarza Związku p. Bernarda Ziętka,
   c) gen. sekretarza p. Tadeusza Blachaczka,
   d) gen. skarbnika p. Stanisława Orczykowskiego,
   e) komisji rewizyjnej.
5. Dyskusja i resumé tejże oraz udzielenie pokwitowania Zarządowi.
6. Wybór Zarządu (prezesa, dwóch wiceprezesów, sekretarza, skarbnika i komisji rewizyjnej).
7. Wybór komisji celem załatwienia wniosków.
8. Załatwienie wpłyniętych wniosków.
9. Referaty.
10. Dyskusja.
11. Nowy statut Związku.
12. Rezolucja Zjazdu.
13. Wybór miejsca na przyszły Zjazd.
14. Zamknięcie.

Po zakończeniu obrad w dniu pierwszym po punkcie siódmym wspólny obiad na białej sali Hotelu Europejskiego.

Wieczorem o godzinie 10 raut dla wszystkich uczestników Zjazdu oraz gości na białej sali Hotelu Europejskiego.

W drugim dniu Zjazdu, a więc w czwartek, dnia 21-go czerwca rb., odbędzie się dalszy ciąg obrad, począwszy od punktu 8-go, o godz. 11-tej przed południem na sali p. Stanisława Berchieta „Wenecja",

W jedności siła.

NA VIII DOROCZNY ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU.

Życie zbiorowe społeczeństw kształtuje się tem pomyślniej, im silniejszą i sprawniejszą jest ich organizacja.

Dotyczy to zarówno społeczeństw, jako całości, jak i poszczególnych warstw społecznych lub gospodarczych, społeczeństwa te tworzących. Brak skoordynowania organizacyjnego jednorodnych dążeń i poczynań wielkich odłamów obywatelskich, które łączy ze sobą wzajemność interesów i wspólnota ideologji, wytwarza słabość i chwiejność państwa, jako naczelnej organizacji całego narodu i — vice versa, zorganizowana u fundamentów swych społeczność, powiązana ze sobą w twardą całość przez solidaryzm i subordynację, zespoły obywatelskie są najpewniejszym gwarantem potęgi organizacji państwowej i siły twórczej narodu.

Wiek XX-ty rozkrzewił ideję organizacji społeczno-gospodarczej szeroko po świecie. Podjęły ją zarówno padoły jak i szczyty społeczne, dążąc do oparcia na niej swych wysiłków twórczych w kierunku podniesienia i utrwalenia poziomu współbytu zbiorowego. Najpóźniej bodajże odczuły i zrozumiały konieczność organizacji średnie warstwy społeczne. Podczas gdy klasa robotnicza od dawna już posiadała swoje potężne związki, nadające częstokroć ton i kierunek ogólnemu biegowi spraw publicznych, — podczas gdy wielka własność i wielka produkcja łączyły się w potężne organizacje gospodarcze, rozpościerające swą władzę na całe kontynenty, — średnie warstwy społeczne ciągle jeszcze trwały w odrętwieniu, czekając na silniejszy impuls, który pobudziłby je do zespolenia swych sił we wspólnych ogniskach organizacyjnych, do zapoczątkowania powszechnego ruchu dośrodkowego, pod znakiem którego stanęła gospodarcza i społeczna współczesność.

Tak było na całym świecie — tak było i w Polsce... Dopiero wstrząsy wojenne i powojenne obudziły żywotny instynkt solidaryzmu społecznego w średnich warstwach narodu polskiego i dopiero lata ostatnie zapoczątkowały ten wspaniały pochód idei organizacyjnej, który poruszył wszystkie komórki naszego społeczeństwa.

Zawód restauratorski — z dumą to stwierdzić możemy, — był jednym z pierwszych, który podniósł i do dziś dnia dzierży wysoko sztandar organizacji. Bity z góry i z dołu przez ustawodawstwo i przez demagogję czynników bezodpowiedzialnych, wcześnie zrozumiał, że oparcia i pomocy szukać winien nie na zewnątrz u niechętnych mu władz lub w obojętnem społeczeństwie, lecz *wewnątrz siebie, we własnej sile ekspansyjnej*, którą skupić należało i nadać jej właściwe kierunki działania. Zrozumiał, że zarówno rząd i ciała ustawodawcze, jak i naród cały liczyć się będą nie z luźnem zbiorowiskiem jednostek, lecz z twardym, jak opoka, zwartym blokiem organizacyjnym, który we wszystkich wątpliwych problemach występować będzie jako ciało zbiorowe, solidarne w swych dążeniach i poczynaniach. Trzeba coś reprezentować, aby móc stawiać warunki, aby móc przeprowadzać postulaty. Sama słuszność intencyj i sprawiedliwość żądań w dzisiejszym układzie stosunków nie wystarcza. Trzeba poprzeć ją siłą moralną i materjalną, siłą wielkiego liczebnie i karnie zszeregowanego zespołu, a wówczas tylko zdobyć można posłuch i szacunek i podjąć skuteczną walkę o naprawę zła, które w czasach przełomowych stało się — niestety — naszym udziałem...

Przeszły lata od chwili założenia naszej organizacji, lata żmudnej, zbożnej pracy dla dobra ogółu zawodowego, która wydała tyle pozytywnych owoców. Nie była to praca egoistyczna, mająca na oku tylko własne stanowe interesy, lecz praca ogólno-społeczna, twórcza, do głębi przeniknięta duchem obywatelskim i patrjotycznym.

Niestety, mimo, że wiele już Związek nasz dokonać zdołał, najgłówniejsze bolączki nasze ciągle wiszą nad nami, jak zmora. Nie potrzebujemy ich tu wyliczać, gdyż wszyscy je znają, a conajgorzej — wszyscy boleśnie odczuwają.

Wierzymy jednak, że ogół narodowy, silnie i karnie zorganizowany, wolą swą niezłomną dokonać zdoła jeszcze wielu zwycięstw i że niedaleka już przyszłość przyniesie nam otuchę i pokrzepienie. Spójrzmy więc troskom naszym prosto w oczy i nie lękajmy się walki o słuszne nasze prawa, gdyż siły nasze rosną, organizacja tężeje, a słuszność, która jest wykładnią naszej sprawy, w końcu musi zatrjumfować!

W dn. 20 bm. zjedzie się ze wszystkich zakątków naszej dzielnicy Brać Restauratorska na swój sejmik doroczny do prastarej kolebki Państwa Polskiego — grodu Lecha, aby radzić o swej doli i niedoli a zarazem, aby dokonać przeglądu swych sił organizacyjnych i przewertować kartki sprawozdawcze z dokonanej w ubiegłym roku pracy, z której zarząd Związku z niestrudzonem i pełnym energji prezesem Romanem Antoniewiczem na czele może być doprawdy dumny. Zjazd ten, jak zwykle zjazdy zawodu gospodnio-restauracyjnego, niewątpliwie zgromadzi liczne rzesze delegatów i da nowe świadectwo jego żywotności i tężyzny organizacyjnej.

Na uroczysty i arcyważny ten dzień w imieniu pisma naszego zasyłamy z głębi serca staropolskie życzenie:

Szczęść Boże w obradach!

Jakie wnioski
wpłynęły na Zjazd Delegatów Związku w Gnieźnie?

Wnioski Okręgu Poznańskiego.

1. Towarzystwo w Lesznie stawia wniosek o zmianę rozporządzenia w sprawie podatku obrotowego od butelkowej sprzedaży monopolowych wyrobów wódczanych.

2. Prezes p. Nowak zgłasza wnioski o:

a) uregulowanie sprawy przyznanych przez Monopol 10 proc. na obsługę przy wyrobach tytoniowych,

b) niewypłacenie pomocnikom gastronomicznym przy przyjmowaniu do pracy 2 zł (za wypomóżkę),

c) zunifikowanie nazw restauracyj z prawem wyszynku,

d) jaknajrychlejsze zwołanie Zjazdu właścicieli hoteli na Polskę Zachodnią,

e) uregulowanie ze Związkiem Pomocników Gastronomicznych sprawy wyszkolenia, uczni gastronomicznych,

f) rozszerzenie urzędowania sekretarjatu Związku w Poznaniu na godziny popołudniowe.

Okręg Ostrowski.

Ostrów, dnia 15 maja 1928.

Na odbytym Zjeździe Polsko-Chrześcijańskiego Związku Towarzystw Restauratorów, właścicieli Hoteli i Kawiarń Okręgu Ostrowskiego w dniu 9 maja 1928 roku w Pleszewie uchwalono następującą rezolucję:

Uczestnicy Zjazdu oraz wszyscy przedstawiciele poszczególnych Towarzystw Okręgu apelują do Zarządu Centralnego Związku w Poznaniu, aby tenże, mimo wszelkich dotąd wytężonych starań w kierunku zniesienia zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w soboty i w dnie świąteczne, usiłował wpłynąć na władze odpowiednie, celem usunięcia tych nawskroś krzywdzących ustaw, które szerokie masy restauratorów stopniowo i tendencyjnie rujnują.

Wszyscy uczestnicy Zjazdu dzisiejszego stoimy gremjalnie przy boku Centralnego Zarządu w celu najszybszego przeprowadzenia naszych postulatów, aby nareszcie skończyły się przeciwko nam wszelkie wyjątkowo zastosowane ustawy i przepisy, które byt nasz, jako obywateli, stojących narówni z innemi zawodami, utrudniają i przyszłość naszą podkopują, pomimo, że właśnie zawód restauratorski najwięcej oddaje haraczu w formie podatków na Skarb Państwa Polskiego.

(—) *B. Muszyński*
Prezes Okręgowy Tow. Restauratorów.

Wniosek Prezesa Okręgu Ostrowskiego o reorganizację Związku.

Walne Zgromadzenie Związku na Polskę Zachodnią raczy uchwalić:

a) wybór komisji celem ustalenia jednolitych ustaw, regulaminu, jak i przepisów i zarządzeń gospodarczych,

b) skład Centralnego Zarządu Związku na Polskę Zachodnią,

c) działalność komisji.

Uzasadnienie nastąpi na Zjeździe Centralnego Zarządu Związku w Gnieźnie.

(—) *B. Muszyński*
Prezes.

Ostrów, dnia 30 kwietnia 1928 r.

Pleszewskie Zebranie Tow. Restauratorów w Ostrowie dnia 25 kwietnia uchwaliło:

Zjazd Delegatów Centralnego Związku w Gnieźnie uchwalić raczy:

Wzywa się Centralny Zarząd Związku Tow. Restauratorów o poczynienie energicznych starań w Monopolu Spirytusowym o uregulowanie sprawy odbioru próżnych butelek od wyrobów wódczanych.

Uzasadnienie ustne przez naszych Delegatów.

Za Zarząd

—(—) *Jan Kościelski* Wiceprezes. (—) *Przybylski* Sekretarz.

Zjazd Delegatów Centralnego Związku w Gnieźnie uchwalić raczy:

Wzywa się Centralny Zarząd Związku Tow. Restauratorów do poczynienia energicznych kroków w Monopolu Tytoniowego o podwyższenie rabatu, zezwolenie pobierania 10 proc. dodatku przy sprzedaży domowej wyrobów tytoniowych.

Uzasadnienie nastąpi ustnie przez naszych Delegatów.

Za Zarząd

(—) *Jan Kościelski* Wiceprezes. (—) *Przybylski* Sekretarz.

Pleszew, dnia 2 maja 1928 r.

Do Okręgu Towarzystwa Restauratorów
w Ostrowie.

Towarzystwo Restauratorów na miasto i powiat Pleszew stawia na Zjazd Okręgowy, który odbędzie się w środę 9 maja r. b., następujące wnioski z prośbą o łaskawe wzięcie ich pod obrady:

I. wniosek:

Związek poczyni jaknajenergiczniejsze starania u władz Centralnych i w Sejmie w kierunku przyspieszenia nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym (od obrotu).

II. wniosek:

Przeprowadzenie reorganizacji Okręgu Ostrowskiego lub zniesienie tegoż.

Uzasadnienie wniosków nastąpi na Zjeździe przez Delegację.

Towarzystwo Restauratorów w Pleszewie

(—) *Marciniak*
Prezes

Okręg Bydgoski.

Wniosek Nadnoteckiego Okręgu Towarzystw Restauratorów na Zjazd Delegatów Centralnego Związku w dniu 20 czerwca 1928 r.

Ad. 1. Na ostatnio odbytym Zjeździe Okręgowym w Wągrówcu upoważniono Zarząd do stawienia wniosku na Zjazd Delegatów Centralnego Związku, by Zjazd wziął pod obrady, by podatek ogółem tylko obliczono od uzyskanej prowizji sprzedaży butelek wódek monopolowych, a nie, jak dotąd, od brutto obrotu ze sprzedaży kieliszkowej i butelek. Opodatkowanie takie jest niesłuszne, bo doprowadza zawód nasz do ruiny.

Ad. 2. Na wyżej wspomnianym Zjeździe uchwalono także, by Zjazd obradował nad utworzeniem żelaznego funduszu, który ma być zużyty na celę organizacyjne pod ścisłą kontrolą komisji finansowej. Z funduszu tego ma być opłacany referent organizacyjny, wyznaczony przez Zjazd Delegatów, którypy się udawał do tych miejscowości, w których organizacja nasza stoi dotąd na niskim poziomie lub też do takich miejscowości, które dotąd nie są zorganizowane. Nam wszystkim leży na sercu powiększyć siłę organizacyjną, aby w końcu dojść do celu naszych słusznych dążeń.

Prosimy zatem, by Zjazd dzisiejszy wziął oba wnioski pod obrady.

(—) *Józef Palejowski* (—) *Ed. Matecki*
Prezes. Sekretarz

Wniosek Tow. Restauratorów na miasto Bydgoszcz i okolicę w Bydgoszczy na Zjazd Delegatów Centr. Zarządu Związku w dn. 20 czerwca r. b.

Na plenarnem zebraniu Towarzystwa w dniu 13 kwietnia r. b. żaliło się kilku członków, iż otrzymali orzeczenie karne z tutejszego Urzędu Akcyzowego za to, iż w dniu 1 stycznia wzgl. 2 stycznia r. b. nie mieli wywieszonych patentów akcyzowych, pomimo, że takowe w dniach od 28—31 grudnia zapłacili. Natomiast wręczenie patentów akcyzowych w dniu zapłaty nie nastąpiło. Urząd Akcyzowy tłumaczył się, że patenty akcyzowe zostaną pocztą względnie przez woźnego doręczone, co niestety nie stało się przed 1 stycznia 1928 r. Urząd Akcyzowy przeprowadzał u tutejszych restauratorów kontrolę, czy takowi wywiesili w swych zakładach zapłacony przed 1 stycznia 1928 r. patent akcyzowy. W wielu wypadkach nie został patent doręczony, a Urząd Akcyzowy przystąpił do zamknięcia lokalu, lecz przez interwencję tutejszego Zarządu u tegoż Urzędu zostało zarządzenie cofnięte. Z powodu tego doręczono im w ostatnich dniach orzeczenie karne w wysokości 5—10 zł za nieposiadanie w dniu przeprowadzenia kontroli patentu akcyzowego.

Jeżeli się zważy, że restaurator walczy z niedostatkiem i trudno mu jest zebrać potrzebną gotówkę na płacenie patentu akcyzowego, to z drugiej strony niezrozumiałe jest postępowanie władzy akcyzowej. Przecież nie jest winą restauratora, że Urząd po okazaniu dowodu wpłaty za patent zaraz odnośne świadectwo nie wręczył.

Prosimy zatem, aby Zjazd dzisiejszy uchwalić raczył rezolucję w myśl podanych powodów i wysłał ją do odpowiednich urzędów celem wyjaśnienia spornych spraw i umorzenia już wysłanych orzeczeń karnych.

(—) *T. Kocerka* (—) *Ed. Matecki*
Prezes. Sekretarz

Wnioski Okręgu Pomorskiego.

1. Żądamy, ażeby wszelkie jadłodajnie, herbaciarnie, piwiarnie i t. p. podlegały koncesjonowaniu na równi z restauracjami.

Uzasadnienie: ze względu na rozszerzające się tajne wyszynki, które są wielką konkurencją dla przedsiębiorców koncesjonowan., zaleca się koncesjonowanie powyżej podanych zakładów. W skład komisyj, które udzielają koncesję, winni wejść i brać udział zorganizowani restauratorzy.

2. Żądamy, ażeby Centralny Związek żądał od miarodajnych władz podwyższenia procentu od sprzedaży wyrobów tytoniowych przynajmniej do 8 proc, a od sprzedaży wódek monopolowych w butelkach 20 proc., obliczenie podatku obrotowego od sprzedaży wódek w butelkach, jak przy przedaży wyrobów tytoniowych 5 proc. od zysku.

3. Poczynić starania u odpowiednich władz o przyspieszenie sprawy odnośnie do powiększenia ilości kategoryj świadectw przemysłowych dla handlujących wyrobami alkoholowemi. Do czasu rozstrzygnięcia powyższego wniosku poczynić starania w Ministerstwie Skarbu, ażeby miejscowe władze skarbowe więcej uwzględniały na indywidualne wnioski III kategorję przy jednoczesnem wydawaniu opinji przez miejscowe organizacje restauratorów.

4. Żądamy jaknajszybszego zarejestrowania Centralnego Związku Ziem Zachodnich, tak Okręgów jak i jemu podległych miejscowych towarzystw.

Uzasadnienie: Związek zarejestrowany jest instytucją prawną i może występować oficjalnie przed sądami i władzami. Przy nadchodzących wyborach do Izb Handlowych w całej Polsce, które mają dla naszego zawodu ogromne znaczenie, mają prawo wysyłać swoich przedstawicieli, jako członków do Izb Handlowych, tylko te Związki zawodowe, które są sądownie zarejestrowane.

Za Zarząd
(—) *Z. Wojdak*, sekretarz.

W naszej sprawie...

Ogólna ofenzywa browarów polskich na województwa poznańskie i pomorskie zaczyna przybierać formy bardzo ostre. Prawda, że za czasów naszej niewoli starały się o teren tutejszy takie browary, jak: „Hasebier“ wrocławskie, „Ponater“ królewieckie i „Bürgerliches Brauhaus“ oraz „Schultheiss“ z Berlina. Oprócz tego cały szereg browarów monachijskich i pilzneńskich. W tych jednakowoż czasach piwa używało prawie 60% społeczeństwa, to też nie dziw, że tak wielu wytwórców piw starało się w swej ekspansji objąć teren, o którym wyżej mowa. Trzeba jednakowoż nadmienić, że w tym już czasie, jak wyżej wspomniałem, restaurator tutejszy był w bardzo wielkiej liczbie patrjotą lokalnym i wiernie stał przy browarach tutejszych. Chociaż czasy minione pod względem ekonomicznym były nadzwyczaj korzystne, gdyż żyło się w stosunkach bardzo uregulowanych, mimo to nić wiążąca browary z restauratorem była szczególnie silną. Koneksje, które restaurator jako taki od browarów mógł podkreślić, były bardzo znamienne. Nie będę wyliczał, ile miało się udogodnień ze strony browarów, ale w każdym razie stwierdzić mogę, że stosunek wzajemny był wzorowy.

Przyszły nowe czasy... Sejm narzucił restauratorowi ogromną zaporę w bytowaniu. Miary dopełniło jeszcze rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej. Restaurator musiał podjąć walkę nadzwyczajnie mozolną i trudną, bo chodziło o „być albo nie być“. W tej walce sam aczkolwiek upadał pod nawałem starań i wstrzymał pierwszy atak, to jednak, obliczywszy się na dalszą metę, oglądał się za sojusznikami. Głos restauratora polskiego znalazł pomoc silną ze strony właścicieli browarów, którzy stanęli przy ramieniu w tej walce o byt jego i stąd też dzisiaj rodzi sie w każdym restauratorze wewnętrzne poczucie wdzięczności za tę pomoc właścicieli browarów. — Walka wre jeszcze na całej linji... Restaurator polski dzisiaj jeszcze nie może swobodnie odetchnąć i narówni z innymi członkami społeczeństwa stać przy swoim warsztacie pracy. Zrywanie więc dzisiaj przez nas restauratorów łączności z tymi, którzy dotąd byli jego podporą, absolutnie nie jest nakazem chwili i stąd też każdy z nas zrozumieć musi, co nas obowiązuje.

W tej ofensywie browarów zamiejscowych na dzielnicę tutejszą uderza przedewszystkiem jedno, a mianowicie, że wszystkie tutejsze browary, które — jak wiadomo — wytwarzają nadzwyczaj dobre piwo, mimo usilnych starań nie zostały dopuszczone do innych dzielnic. Restaurator tutejszy to widzi. W tem tkwi również powód, żeby nietylko stać po stronie swego kombatanta walki, ale mieć także tyle patrjotyzmu lokalnego w sobie, wiele go posiadają nasi koledzy w innych dzielnicach ziemi polskiej. Ten narzucający się nakaz chwili z pewnością każdy zrozumie należycie.

Nie będę dzisiaj wyliczał wszystkich tych momentów, które odgrywają rolę etyczną, a które w wzajemnem współżyciu restauratora z tutejszym właścicielem browarów istnieją. Jeżeli przytem uwzględnimy, że takie browary, jak: Kobylepole, Krotoszyński, Grodziski i Huggera, nietylko wspólnie z innemi browarami tutejszej połaci Rzeczypospolitej dopomagały niejako Związkowi Browarów, gdy uwzględnimy współpracę p. Kaczmarka, p. Nożyńskiego, Kotarskiego w całem szeregu posiedzeń, gdy dodamy, że dyrektor browarów Huggera p. Przybyiski należy do prezydjum Komitetu działającego w walce przeciwko redukcji warsztatów pracy naszej, jeżeli dalej uwzględnimy, że dyrektor browarów Grodziskich p. Kazubowski należy do integralnej części tegoż komitetu, — to będziemy mieli jasny i dobitny obraz tego, jak daleko zrósł się element restauratora z właścicielami browarów.

Wkońcu podnieść jeszcze trzeba, że restaurator tutejszy, który podjął inicjatywę stworzenia pierwszej wystawy przemysłu restauracyjno-hotelowego (a pierwszym mówcą, otwierającym wystawę, był dyrektor p. Głowacki z Browarów Huggera), dobitnie pokazał nietylko innym dzielnicom Polski, ale i zagranicy, że takie epizody i momenty nie byłyby możliwe w życiu restauratora polskiego tutejszej dzielnicy, gdyby stosunek wiążący obydwie strony — restauratora i właściciela browarów — nie był więcej jak sympatyczny i serdeczny.

Stąd nauka: „Mądrej głowie dość na słowie“.

Observer.

Prolongata cofniętych koncesyj?

Z zupełnie miarodajnego źródła dowiadujemy się, że Ministerstwo Skarbu, dzięki niestrudzonym zabiegom Polsko-Chrześcijańskiego Związku Towarzystw Restauratorów, Właścicieli Hoteli i Kawiarń na Polskę Zachodnią, ma w najbliższych dniach wydać okólnik w sprawie dalszego prolongowania koncesyj, zakwestjonowanych z powodu przekroczeń ustawy antialkoholowej.

Termin prolongaty ma być ustalony na 31 grudnia 1928 roku. Szczegóły wspomnianego okólnika podamy po jego wydaniu w następnym numerze „Domu Gościnnego“.

W związku z tem zamieszczamy poniżej memorjał, jaki w Ministerstwie Skarbu złożył ostatnio poseł Henryk Brun w imieniu naczelnej organizacji kupieckiej.

„Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r. w przedmiocie rewizji uprawnień (koncesyj) na sprzedaż przedmiotów objętych monopolem skarbowym (Dz. U. nr. 114, poz. 1022) w par. 1 postanowiło co następuje: „Niezależnie od wypadków przewidzianych w obowiązujących ustawach i rozporządzeniach cofną upoważnione do tego przez Ministra Skarbu władze skarbowe stopniowo począwszy od dnia 1 stycznia 1925 r. w ciągu najdalej 2 lat od tego terminu dotychczasowe koncesje na przedsiębiorstwa sprzedaży wyrobów monopolowych bez odszkodowania i bez podania powodów najmniej z 3-miesięcznym terminem wypowiedzenia za zwrotem niewykorzystanej części patentu". W tymże paragrafie ustęp 2 podaje ten szereg osób uprzywilejowanych, koncesje których stanowią wyjątki od rozporządzenia i cofnięciu nie ulegają.

Wykonanie rozporządzenia tego zostało przedłużone do dnia 1 lipca 1928 roku, rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 grudnia 1926 roku (Dz. U. nr. 121, poz. 696) wydanym w trybie pełnomocnictw.

Jak dowiadujemy się termin wykonania rozporządzenia Prezydenta z dn. 27 grudnia 1924 r. w przedmiocie rewizji koncesyj został ponownie przedłużony do dnia 31 grudnia 1928 r.

W myśl zaś ust. 3 art. 8 z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych (Dz. U. nr. 35, poz. 299 z roku 1922) dwukrotne przekroczenie przepisów ustawy antialkoholowej powoduje niezależnie od kar przewidzianych utratę koncesji. Na podstawie więc zacytowanej powyżej ustawy prohibicyjnej z d. 23 kwietnia 1920 r. i w związku z rozporządzeniem Prezydenta z dnia 27 grudnia 1924 r. w przedmiocie rewizji koncesyj cofnięte zostało cały szereg koncesyj spirytusowo-wódczanych, które następnie co pół roku kilka razy były przedłużane. Ostatnie przedłużenie zarządzone okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 3 listopada 1927 r. nr. 21766-2-27 wyznaczone zostało do dnia 1 lipca 1928 r.

Tymczasem koncesjonarjusze, koncesje których zostały cofnięte z powodu przekroczeń ustawy antialkoholowej, złożyli petycje do Pana Prezydenta Rzplitej o darowanie skutków przekroczeń ustawy i całkowite przywrócenie koncesji. Petycje te dotychczas załatwione nie zostały.

W tym stanie rzeczy mamy zaszczyt prosić Ministerstwo Skarbu o ponowne prolongowanie zainteresowanym przedsiębiorstwom terminu likwidacji do czasu załatwienia złożonych przez właścicieli tych przedsiębiorstw petycyj o łaskę do Pana Prezydenta, w każdym razie do terminu nie wcześniejszego niż dzień 31 grudnia 1928 r., a to z tych względów, o których Ministerstwo pisze w okólniku swoim z dnia 3 listopada 1927 r., a mianowicie, „by dać możność przeprowadzenia likwidacji bez zniszczenia odnośnych jednostek gospodarczych".

Prosimy Ministerstwo Skarbu o łaskawe uwzględnienie niniejszego wniosku naszego".

V Zjazd Okręgu Pomorskiego w Starogardzie.

ZJAZD ODBYŁ SIĘ W DNIU 8-go MAJA R. B. PRZY BARDZO LICZNYM UDZIALE CZŁONKÓW I DELEGATÓW. — CO MÓWI PROTOKÓŁ OFICJALNY? — DONIOSŁE REZOLUCJE. — ZWIEDZENIE ZAKŁADÓW WINKELHAUSEN, FABRYKI WÓDEK CHMIELECKIEGO ORAZ BROWARU OBYWATELSKIEGO.

Dnia 8 maja 1928 r. odbył się V Zjazd Pomorskiego Okręgu Towarzystw Restauratorów w Starogardzie w sali „Sokolniczówka".

Porządek obrad był następujący:

1) Zagajenie i powitanie. 2) Wybór Marszałka Zjazdu i komisji rewizyjnej. 3) Sprawozdanie prezesa i skarbnika. 4) Dyskusja i udzielenie pokwitowania. 5) Wybór Zarządu Okręgowego. 6) Referaty. 7) Dyskusja. 8) Wnioski Zarządu. 9) Wnioski Delegatów. 10) Rezolucja i zakończenie.

Zbiórka kolegów nastąpiła u kolegi Zastępowskiego, Hotel Pomorski, skąd o godz. 9-tej wszyscy wyruszyli na Mszę św. do kościoła parafjalnego.

Po Mszy św. spożyto u kol. Zastępowskiego śniadanie, poczem udano się do lokalu „Sokolniczówka".

O godzinie 10.30 w imieniu Tow. Rest. w Starogardzie powitał Zjazd prezes kolega Falkowski. Następnie otworzył i zagaił obrady prezes Okręgu Pomorskiego p. Penkalla, który powitał przedstawicieli Izby Skarbowej, p. Burmistrza, p. zastępcę Starosty, prezesa dzielnicowego p. Antoniewicza i wszystkich przybyłych delegatów, poczem przystąpiono do wyboru Marszałka Zjazdu i komisji rewizyjnej. Na marszałka powołano jednogłośnie p. prezesa Antoniewicza, a do komisji rewizyjnej kolegów pp. Górskiego z Grudziądza i Belana z Tczewa.

P. Marszałek, obejmując przewodnictwo, podziękował za wybór i powitał raz jeszcze wszystkich obecnych przedstawicieli władz i delegatów. Owocnych obrad życzyli pp. zastępca Starosty, Burmistrz m. Starogardu, przedstawiciele Izby Skarbowej oraz Komendant Policji Państwowej. Poczem zdał sprawozdanie prezes Okręgu Pomorskiego p. Penkalla z działalności Zarządu za rok ubiegły, zaznaczając, że praca Okręgu szła przedewszystkiem w kierunku organizowania towarzystw na Pomorzu. Zorganizowano nawet 2 nowe towarzystwa w Pelplinie i Czersku, tak, że Okręg Pomorski liczy obecnie 21 towarzystw. Niemniej służono radą i wskazówkami przy podaniach do władz Skarbowych jak i komunalnych. Wkońcu przemówienia swego prezes Penkalla apeluje do zebranych kolegów, ażeby pomagali Zarządowi przy pracy organizacyjnej, bo w jedności jest siła, a z siłą i władze się liczą, tembardziej, że nasz zawód stoi pod ścisłą kontrolą, a chcąc się bronić, musimy być silnie zorganizowani.

Następnie zdał szczegółowe sprawozdanie kasowe skarbnik p. Gośliński. Wynika z niego, że wpłynęło tytułem składek gotówką 4 770.— zł.
pozostało z roku ubiegłego 418.55 zł.

tak, że przychód wynosi 5 188.55 zł.
rozchód za rok 1927/28 wynosi 4 943.75 zł.
czyli w ręku skarbnika pozostało 244.80 zł.

Kolega skarbnik zaznacza, że większa część Towarzystw płaci składki dość punktualnie, a tylko kilka Towarzystw wpłaca składki nieco później, dlatego apeluje do tych Towarzystw o regularne i punktualne uiszczanie składek.

Po sprawozdaniu prezesa i skarbnika, komisja rewizyjna odpowiedniem zreferowaniem kolegi p. Górskiego stwierdziła zgodność rachunków w kasie, zarówno w przychodach jak i dochodach, a następnie stawia wniosek o udzielenie skarbnikowi pokwitowania, a Zarządowi absolutorjum, co też na wezwanie marszałka Zjazdu p. Antoniewicza uczyniono przez powstanie z miejsc.

Przystąpiono do punktu 6, wyboru Zarządu Okręg. Na wniosek marszałka p. Antoniewicza wybrano przez aklamację: prezesem p. Penkallę, wiceprez. p. Kellasa, skarbnikiem p. Goślińskiego, sekretarzem p. Wojdaka, ławnikami: pp. Tkaczyka z Kościerzyny, Falkowskiego z Starogardu, Górnego ze Szczuk, pow. Brodnica, Klarowskiego z Tczewa, Popławskiego z Świecia. Prezes p. Penkalla w imieniu nowowybranego zaządu podziękował za wybór i zaufanie, przyrzekając dalej pracować dla dobra zawodu. Z kolei marszałek p. Antoniewicz wygłosił piękny referat, traktujący położenie zawodu restauratorskiego, za który delegaci podziękowali oklaskami.

Punkt 9., wnioski zarządu, uzasadniał prezes Okręgowy p. Penkalla. Zawierały one następujące sprawy i postulaty:

1) azeby wszelkie jadłodajnie, herbaciarnie, piwiarnie itp. zakłady podlegały koncesjonowaniu na równi z restauracjami. W skład komisyj udzielających koncesyj, winni wejść zorganizowani restauratorzy;

2) sprawa przystąpienia do Centrali Stowarzyszeń Rest. w Warszawie i płacenia składek od każdego towarzystwa, jednorazowo 10 złotych, tytułem wpisowego i od każdego członka rocznie 1 zł.;

3) ażeby Centralny Związek żądał od miarodajnych władz podwyższenia procentu od sprzedaży wyrobów tytoniowych przynajmniej do 8%, a od sprzedaży wódek monopolowych w butelkach 20%, obliczenia podatku od sprzedaży wódek w butelkach w wysokości 5% od zysku tak, jak przy sprzedaży wyrobów tytoniowych;

4) dla lepszej współpracy Okręgu Pomorskiego winny się odbywać kwartalnie zjazdy prezesów w kolejnej zmianie w każdej siedzibie Towarzystwa;

5) ażeby rokiem obrachunk. dla wszystkich Towarzystw Okręgu Pomorskiego był rok kalendarzowy, t. j. dzień 1 stycznia;

6) ażeby domagać się od wydawnictwa „Domu Gościnnego“ punktualnego wysyłania „Domu Gościnnego“ w terminach 2-tygodniowych, t. j. każdego 1-go i 15-go i umieszczanie w miarę możności nadsyłanych sprawozdań i protokółów.

Następnie kolega Piątek z Gdyni przedstawił wniosek o wyjaśnienie sprawy podziału Okręgu Pomorskiego na Okręg Pomorski i Kaszubski. Po ożywionej dyskusji, w której zabierali głos p. Kellas, Tkaczyk, Zaremba, Prusiński, Penkalla i wielu innych, sprawę poddano pod głosowanie i prawie że jednogłośnie uchwalono Okręgu Pomorskiego nie rozbijać, oraz wyrazili prezesowi Okręgowemu p. Penkalli pełne zaufanie. Na zapytania i zażalenia różnych delegatów dawał wyczerpujące wyjaśnienia marszałek p. Antoniewicz i prezes p. Penkalla.

Zjazd uchwalił wszystkie wnioski Zarządu, referowane przez prezesa p. Penkallę i zwrócić się do Centralnego Zarządu w Poznaniu o jaknajszybsze zarejestrowanie Związku Ziem Zachodnich.

Po wyczerpaniu obrad prezes p. Penkalla zaznaczył, że specjalne podziękowanie należy się organizatorowi Zjazdu, t. j. Tow. Rest. w Starogardzie z swoim Zarządem na czele w osobach prezesa p. Falkowskiego, skarbnika p. Zastępowskiego i sekretarza Zalewskiego. Wydane przez Tow. Rest. śniadanie świadczyło o dobroci kuchni kolegi Zastępowskiego.

Po obiedzie zwiedzono fabrykę koniaków Winkelhausena, gdzie zwiedzających oprowadzał i dawał osobiście wyjaśnienia dyrektor p. Podkomorski, który też wręczył każdemu delegatowi upominek w postaci butelki koniaku Jubileuszowego. Zwiedzono również fabrykę wódek firmy Chmielecki, gdzie oprowadzał delegatów właściciel przedsiębiorstwa p. Sitewski. Ogólne zaciekawienie wywołało laboratorjum, gdyż fabryka używa do fabrykacji likierów tylko korzenie i zioła. Na końcu zwiedzono Browar Obywatelski, gdzie skosztowano pierwszorzędne piwa.

Obrady Zjazdu zamknął marszałek p. Antoniewicz o godz. 3-ciej, dziękując przedstawicielom władz i wszystkim delegatom hasłem „cześć restauratorom“.

Prezes p. Penkalla podziękował marszałkowi p. Antoniewiczowi za umiejętne kierowanie obradami.

Z. Wojdak,
Sekretarz Okręgu Pomorskiego.

ZESTAWIENIE RACHUNKOWE
Okręgu Pomorskiego
za czas od dnia 16 maja 1927 r. do dnia 8 maja 1928 r.

Towarzystwo Restauratorów:	Data	Okręg.: zł.	Zw. Centr.: zł.	Razem: zł.
Brodnica-Jastrzębie	10. 9. 27	75.—	225.00	
	23. 11. 27	37.50	112.50	
	19. 2. 28	75 00	225.00	750.—
Chełmno	16. 5. 27	27.50	82.50	
	5. 12. 27	29.50	88.50	
	11. 4. 28	28.00	84,00	340.00
Chełmża	16. 5. 27	14.00	42.00	
	4. 4. 28	21.00	63,00	140.00
Chojnice	22. 7. 27	14.00	42.00	56.00
Działdowo	13. 10. 27	16.00	48.00	
	26. 1. 28	8.50	25.50	
	28. 4. 28	8.50	25.50	132.00
Grudziądz	12. 7. 27	70.00	210. -	
	25. 11. 27	42.50	127.50	
	10. 3, 28	40.00	120.—	610.—
Gniew	7. 1, 28	30. -	—	30.00
Kościerzyna	28. 12. 27	25.00	75.00	100.00
Kartuzy	1. 12. 27	22.50	67.50	90.00
Lubawa	7. 12. 27	7.75	23.25	
	18. 2, 28	20.50	61.50	
	10. 3. 28	17.50	52.50	
	20. 4. 28	14.50	43.50	241.00
Nowemiasto	26, 1. 28	24.50	73.50	
	17. 1. 28	24.50	73.50	
	14. 2. 28	23.00	69.00	288 00
Puck	4. 12. 27	19.75	59.25	79.00
Starogard	12. 11. 27	25.00	75.00	
	7. 12. 25	25.00	75.00	200.00
Świecie	28. 11. 27	27.50	82.50	110.00
Toruń	19. 12. 27	152.00	456.00	608.—
Tuchola	14. 7. 26	14.50	43.50	
	12. 11. 27	17.00	51,00	
	11. 1. 28	17.00	51.00	
	28. 4. 28	17.00	51.00	662,00
Tczew	29. 12. 27	52.50	157.50	210.—
Wejherowo	7. 2. 28	104.00	312.00	
	28. 4. 28	27.00	81.00	524.00
		1.215.00	3.555.00	4.770. —

Zestawienie przychodu i rozchodu
za rok 1927/28.

PRZYCHÓD:		ROZCHÓD:	
Pozostałość z roku ubiegłego . . . zł	418.55	Przekazano tytułem składek na rzecz Zw. Centralnego w Poznaniu . . zł	3554.90
Wpłynęło gotówką tytułem składek . „	4770.—	Wydatki deleg. wzgl. propagandowe. . „	1230.90
		Wieniec ś. p. Bawarski . . „	70,—
		Druki . . . . . . „	14.—
		Telefony, telegramy „	35.15
		Portorje . . . . . „	24.10
		Koszta administr. . „	14.60
		Gotówka u skarbnika „	244.80
	zł 5 188.55		zł 5 188.55

Toruń, dnia 8 maja 1928 roku.

A. GOŚLINSKI. skarbnik
Okręgu Związku Pomorskiego Restauratorów.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU

KOMUNIKAT 110/28.

w sprawie wyboru Zarządu Towarzystwa Restauratorów w Rogoźnie.

Na zebraniu dnia 30-go maja 1928 r. wybrano jednogłośnie na prezesa p. Jankowskiego,
zastępcę prezesa p. Kołodziejskiego,
sekretarza p. Wieczorka,
skarbnika p. Mańczaka.

Prezes — Gen. Sekretarz
Roman Antoniewicz. — Blachaczek.

POKWITOWANIE SKŁADEK.

Do Kasy Centralnego Zarządu Związku wpłynęły następujące składki, wpłacone przez skarbnika Okręgu Pomorskiego p. Goślińskiego, przez P. K. O.

Poz. 64. za Tow. Restauratorów Kartuzy od 28 członków za II kwartał 1928 r. (116.90 zł.) dla kasy . . . . 87.— zł.
Poz. 65. za Tow. Restaurat. Starogard . 150.— zł.

(—) St. Orczykowski,
Generalny Skarbnik C. Z. Z.

Gdyby zachodziła jaka nieścisłość w pokwitowaniu, należy reklamację zgłosić do prezesa Związku p. R. Antoniewicza, Poznań, Wielkie Garbary 27, II p., celem zbadania kwestji.

(—) R. Antoniewicz.

Ku Nauce i Rozrywce

Stały bezpłatny dodatek ilustrowany „Domu Gościnnego".

Humorystyczny plebiscyt w „rzeczypospolitej pruszkowskiej".

„Suche" miasteczka i zabagnione stosuneczki. — Przeciwko logice i zdrowemu rozsądkowi. — Co może agitacja, gdy prowadzą ją kumoszki... — Sedno zagadnienia. — Nie popełniajmy szaleństwa!...

W ostatnich dniach ub. miesiąca odbył się w Pruszkowie (woj. Warszawskie) jedyny w swoim rodzaju „plebiscyt", mający na celu spowodowanie wprowadzenia prohibicji alkoholowej na terenie tego miasteczka. Piękne hasła, jakie się w takich wypadkach rzuca na prawo i na lewo, są wszystkim dobrze znane.

Otóż haseł tych nie szczędzono podczas plebiscytu, a usilna agitacja, prowadzona za pośrednictwem przeważnie „suchych" kumoszek, dała wynik, idący po myśli prohibicjonistów, a sprzeczny ze zdrowym ludzkim rozsądkiem. Miasteczko Pruszków opowiedziało się za prohibicją...

Gdyby to była Warszawa, albo inny Poznań, brać restauratorska przejęłaby się niewątpliwie w znacznie większym stopniu tym faktem, — a chociaż żywimy dla Pruszkowa i dla... przodującej jego roli cywilizacyjnej w Państwie całkowity szacunek, to jednak incydentu z „pruszkowską" prohibicją" nie możemy potraktować inaczej, jak humorystycznie.

Incydent jest humorystyczny, nie jest jednak humorystyczny sam problem prohibicji. Częściowy zakaz sprzedaży napojów wyskokowych mamy już w całem państwie i wiemy, czem on pachnie. Brakowałoby jeszcze, aby za wzorem Pruszkowa poszły inne miasta i aby dla jakiejś nierealnej iluzji zaprowadzać zaczęły u siebie lokalne prohibicje. — Wówczas sytuacja zawodu restauratorskiego mogłaby się stać naprawdę groźna!...

Problem prohibicyjny, nietylko u nas, ale prawie wszędzie, ujmowany jest w sposób wysoce powierzchowny i prymitywny, a zwolennicy prohibicji kierują się zazwyczaj sporadycznemi obserwacjami, jaskrawość których działa na ich aż nazbyt wrażliwe umysły. Jakiś jegomość, któremu alkohol szkodzi na nerki, zobaczy przypadkiem na ulicy notorycznego pijaka, leżącego bez przytomności w rynsztoku — i oto już jest gotowy temat do perorów w towarzystwie ludzi mniej lub więcej ograniczonych o straszliwej klęsce, jaką dla ludności jest alkohol.

Innym znów razem któreś z pism przyniesie wiadomość, że jakiś tam iks-igrek w stanie zamroczenia alkoholowego zamordował swoją żonę, — w gronie kumoszek robi się natychmiast konsternacja, a na alkohol pada klątwa z tysiąca pomarszczonych, bezzębnych usteczek...

Tymczasem ludzie mądrzy zdają sobie sprawę, że osobnik, który rzekomo „pod wpływem alkoholu" dopuścił się przestępstwa, musiał oddawna mieć w duszy głęboko zakorzenione instynkty zbrodnicze i że pijak, leżący bezprzytomnie w rynsztoku, jest poprostu okazem zbydlęcenia, które równie dobrze mogłoby się objawić w innych zupełnie warunkach.

Wszystkie te zboczenia nie mają oczywiście dla reguły żadnego znaczenia. Nauka tymczasem i związane z nią badania statystyczne mówią nam zupełnie co innego. Pomijając już fakt, że alkohol, zwłaszcza w naszym stosunkowo chłodnym klimacie, jest dla organizmu ludzkiego niezbędny, należy raz na zawsze rozwiać bajkę, jakgdyby wyszynk napojów alkoholowych wpływał na rozwój zbrodniczych lub zwierzęcych instynktów ludności. Przeciwnie, niema nigdzie tyle zbrodniczości, jak właśnie w „suchej" Ameryce, która jest typowym rajem wszelkiego gatunku opryszków. A przecież kraj ten nie może chyba skarżyć się na nędzę materjalną! W „suchej" Finlandji zaś zakaz picia napojów alkoholowych obniża znacznie poziom zdrowotny szerokich mas społeczeństwa.

Słusznem jest przysłowie, że gwałtem nikogo uszczęśliwić nie można. Żadna prohibicja też nigdy nie stanie się dobrodziejstwem dla ludzi, gdyż są to kajdany, nakładane na wolę jednostki i przytem kajdany zupełnie zbyteczne...

...Ojcowie miasteczka Pruszkowa, którzy zainicjowali wspomniany „plebiscyt" oczywiście mają zbyt wiele na swych słabych głowach, aby móc zająć się bliżej zgłębieniem tego zła, jakiem jest prohibicja. Ludność zaś, zwłaszcza kobiety, które przecież w społeczeństwie naszem mają liczną przewagę, dała się wziąć na lep niewybrednej, naiwnej agitacji... Mimo to żywimy nadzieję, że nawet Pruszków zdoła się jeszcze wczas zreflektować...

Quis.

HUMOR AMERYKAŃSKI.

W jednej z z restauracyj w śródmieściu ryży gość tak opowiadał sąsiadom przy śniadaniu:

— Irlandczyka nie można nigdy poniżyć. Zawsze wyjdzie na wierzch. Weźcie naprzykład ostatnio. Jeden z nich przeleciał Atlantyk z wschodu na zachód aeroplanem „Bremen" i przywiózł z sobą dwóch Niemców.

Trzymaj się witamin, a będziesz zdrowym.

Co mówi o tej sprawie p. Bron. Duchowicz ze Lwowa?... Ocena tego pożytecznego dziełka przez znanego lekarza dr. Tarnawskiego z Kossowa.

Wyszło dziełko w Bibljotece Macierzy Polskiej, które liczy już 3-cie wydanie.

Autor, znany prelegent popularnych wykładów, trudne zagadnienia naukowe podał w tej książce w sposób jasny i każdemu przystępny. Oto jego myśli przewodnie:

Powietrze jest najważniejszym motorem życia, z czego mniej zdajemy sobie sprawę, bo mamy je wszędzie, gdy pokarmy musimy zdobywać, więc bardziej na nie zwracamy uwagę. Jednak w wyborze jadła rozstrzygają zwyczaje stołu, smak i apetyt, a o zdrowiu myślimy dopiero, gdy się psuć zaczyna i trawienie nie dopisuje. Wtenczas świta myśl (często po niewczasie), że obfitość jadła i zła djeta stały się powodem choroby, więc u lekarzy szukamy rady.

Dzisiaj człowiek wykształcony chce zrozumieć różne zagadnienia techniczne i naukowe, a o ileż ważniejszą rzeczą jest poznać warsztat własnego ciała, jego fizjologję i chemję, czyli higjenę odżywiania, bo (słowa autora) — „tężyzna ciała jest w związku z tężyzną ducha, a człowiek tem jest, co zje". — Szczególnie obowiązuje tu wiedza wszystkich pracowników w szerokiej dziedzinie wytwarzania pokarmów.

W higjenie odżywiania główna rola przypada naszym gospodyniom, gdyż najstarszą pracownią chemiczną była kuchnia, dla nich więc dziełko dyr. Duchowicza szczególnie będzie ciekawe.

O najtrudniejszem zagadnieniu, t. j. o chemicznym składzie pokarmów, mówi autor z całą łatwością i podkreśla, że głębsze wiadomości z chemji ogólnej do jego wykładu nie są konieczne. Dział o życianach (witaminach) daje dokładne pojęcie o tej niedawno odkrytej potędze pokarmów.

Po krótkiem objaśnieniu fizjologji trawienia zestawia normę pokarmów człowieka potrzebną dla zdrowia i podnosi zgubne skutki nadużyć w jedzeniu i piciu, których jest wiele, ale najczęstsza to wadliwa przemiana materji, skaza moczanowa, otyłość i t. d. Opisuje ważniejsze pokarmy ze świata zwierzęcego i roślinnego, mówiąc szerzej o mleku i przetworach, oraz o pasorzytach w produktach zwierzęcych, tudzież podaje bardzo cenne wskazówki wykrycia zafałszowań w pokarmach.

Wreszcie autor poświęca szerszy ustęp złym skutkom napojów alkoholowych. Mówi o tem z siłą przekonania, jak na swych popularnych wykładach abstynenckich, to też jego specjalne dziełko — „Napoje alkoholowe" — przy zwalczaniu pijaństwa bardzo się poleca.

Książeczka jest przeznaczona dla wszystkich, zatem znajdą w niej cenne wskazówki zwolennicy kuchni czysto mięsnej, czy jarskiej, choć wartości odżywiania roślinnego w stosunku do mięsnego autor nie porusza.

Twierdzenia autora śmiało przyjąć można za higjeniczne nakazy. Na jedno tylko trudniej się zgodzić, t. j. na zbyt obfite użycie soli (kuchennej). Już Lahmann (na którego autor się powołuje) uznawał użycie soli ponad 3—5 gr. na dobę za szkodliwe, kładąc nacisk na sole odżywcze (do 30 gr.), które w pokarmach są chemicznie złączone, zaś p. Duchowicz wyraża obawę o głód soli, jeżeli człowiek jej nie użyje 20—30 gr.

Coprawda kuchnia mięsna potrzebuje dużo soli, uzupełniając brak soli odżywczych, ale pokarmy roślinne mają ich ilość wystarczającą i to w połączeniu z witaminami, to też soli mineralnej kuchnia jarska wymaga niewiele.

Wartość książki podnosi 10 rysunków i kilka tablic pomysłu autora, szczególnie końcowa tablica witamin (życianów) jest bardzo jasna, w której każdy łatwo się zorjentuje, mimo, że ten dział jest bardzo zawikłany i trudny do spamiętania.

Byłoby wskazanem, iżby powyższą rzecz nabył dla siebie każdy restaurator.

Z pewnością nie straci...

Z tajemnic powodzenia

nowoczesnych olbrzymów handlowych w Paryżu.

OPERUJĄ ONE UMIEJĘTNIE ŚWIATŁEM WYSTAWOWEM, DEKORACJAMI I PERSPEKTYWĄ... CUDA EFEKTÓW REKLAMOWYCH... OD SZPILKI DO SAMOCHODU W TAKIM SKŁADZIE DOSTANIESZ... BAJKOWE OBROTY...

Niema cudzoziemca, którvby zatrzymawszy się w Paryżu, choćby przez kilka tylko dni, nie zwrócił uwagi, nie zatrzymał się przed wystawą, nie wszedł do środka wielkich magazynów, jak „Louvre", „Bon Marche", „Au printemps", „La Samaritaine", „Galeries Lafayette", że wymienimy tylko największe i najbardziej znane.

Wieczorem, gdy zabłyśnie i roziskrzy się magja reklam świetlnych, gdy gmach „Galeries Lafayette" np. skrzyć pocznie wszystkiemi kolorami tęczy od parteru aż po dach, gdy nawet na chodnikach, otaczających fasadę magazynów, wykwitną świetlane, kolorowe desenie, prześwietlone od spodu przez szklane, grube płyty — wówczas najobojętniejszy nawet, najbardziej zblazowany turysta przystanie choćby na chwilę, podziwiając fantastyczne efekty reklamy nowoczesnej.

Bajkowe efekty światłocieni i kolorów nadają witrynom wystawowym pozory czegoś niezwykłego — nietylko na pierwszy rzut oka. Najbardziej nam znane powszednie przedmioty, te któremi się posługujemy codziennie, nie zwracając już na nie uwagi, wydają się nam jakby czemś nowem, innem z chwilą, gdy się im przyjrzymy w otoczeniu dekoracji wystawowej, w promieniach światła elektrycznego. Staje się z niemi to samo, co z przedmiotami odtworzonemi na ekranie: zaczynają żyć własnem życiem, ukazują nam jakieś nowe cechy, właściwości, których oko nasze dotąd nie dostrzegało.

To magja światła, dekoracji i perspektywy, którą wykorzystała dla swych celów nowoczesna reklama handlowa. Jej to, między innemi, zawdzięczają wielkie magazyny swe olbrzymie powodzenie w wielkich stolicach świata.

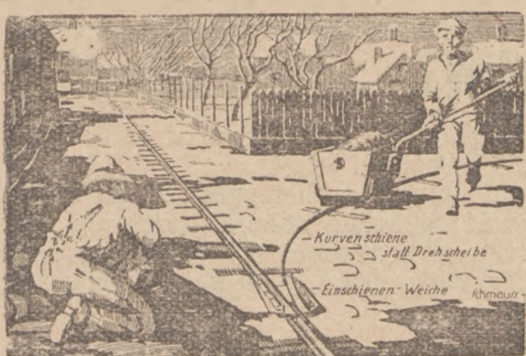
W „Galeries Lafayette", które swym ściętym ostro narożnikiem prują, niby dziobem okrętu, gęstą, nieprzejrzaną falę aut, autobusów, taksówek, wylewają się z rue Lafayette i Vaugirard, po przez cały olbrzymi gmach, wszerz i wzdłuż, z góry na dół, z dołu na górę aż po szóste piętro i wyżej — na płaski

Kolejka jednoszynowa.

Nowoczesny środek transportowy dla magazynów, domów handlowych, hurtowni i przemysłu.

Braki, jakie zachodzą przy posługiwaniu się znanemi od setek lat u wszystkich ludów ręcznemi taczkami, a zarazem i nieporęczność ich użycia, są tak ogólnie znane, iż niema potrzeby bliższego ich rozpatrywania. Obciążenie robotnika przy stałem użyciu taczek, jest tak wielkie, iż nośny ciężar użytkowy taczek z godziny na godzinę musi być znacznie umniejszany. Nawet przy urządzeniu z tarcic specjalnej jezdni dla taczek, pomijając wygórowane ceny za materjał drzewny, uważać należy za niewystarczające udogodnienie, nigdy bowiem ani teren nie jest idealny pod tego rodzaju jezdnie, a praca na nich z powodu zachodzących, nieuniknionych nieścisłości pomiędzy tarciami (progów), wymaga również nakładu pewnego wysiłku sił roboczych.

W zupełności odmienne stosunki są przy urządzeniach jednoszynowej kolejki.



Lekki, szybko dający się przełożyć tor, łatwy do złożenia i usunięcia natychmiastowego, elastyczne krzywizny o promieniu do minimum 2½ m., zaoszczędzające użycia pomostu obrotowego, zwrotnice bez części ruchomych, a nadto jednoszynowe wózki o podwójnie wielkim nośnym ciężarze użytkowym, jak przy zwykłych taczkach i połowie zużywanego nakładu siły, przemawiają za pożytecznością tej kolejki. Jeśli w dodatku wymienimy lekki bieg, nadzwyczaj małe tarcie o szynę, szybki sposób wyładowywania wózków przewrotowych, będą to niezaprzeczone zalety, które zwiększone być mogą nadto przez to, iż np. po usunięciu skrzyni wózkowej, podkład wózka służyć może do przewozu długiego drzewa, szyn lub części żelaznych, a przy użyciu platform do przewozu materjałów budowlanych, cegieł, żelbetonu itp.

Jak widać z powyższego, kolejki jednoszynowe przydatne są dla wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw, czyto budownictwa podziemnego, ogrodnictwa, kopalń, cegielni, tartaków, kolei i gospodarstw wiejskich. Można przytem wielkość skrzyń wózkowych, w zależności od przewożonego materjału, z łatwością zmieniać, używając do przewozu rozmaitych tego rodzaju materjałów, jak np. ziemi, kamieni, szlaki itp. mniejszych skrzyń wózkowych na tych samych podwoziach, a do przewożenia np. okopowych, nawozów sztucznych itp. większych skrzyń. Manipulacja przy zmianie skrzyń jest łatwa i szybka.

Przy dążności do pomniejszenia kosztów w przedsiębiorstwach, kolejka ta jest powołana do wyeliminowania w zupełności nieporęcznego i nierentownego użycia taczek. Orzeczenia wielu przedsiębiorstw wskazują na oszczędności w czasie i zarobkach, przy większej wydajności pracy, uzyskanych przez zaprowadzenie tego nowoczesnego środka transportowego, jakim są te jednoszynowe kolejki.

Patentami chronione te kolejki jednoszynowe wyrabia fabryka wyrobów kolejowych H. Bussing & Sohn, G. m. b. H., Braunschweig.

---

dach-taras snują się i przelewają tłumy. Tu, w „Louvrze", w „Printemps" nagromadzono wszystko omal, co produkują fabryki, co wytwarza rzemiosło we Francji, w Europie, w kolonjach zamorskich. Banalnem jest już dzisiaj powiedzenie, iż do wielkiego domu towarowego można wejść gołym jak Hjob, a wyjść ubranym od stóp do głów i zaopatrzonym we wszystko, poczynając od kawałka mydła, a kończąc na automobilu i bilecie do teatru.

Dla mieszkańców nowoczesnego Babilonu wielkie magazyny stały się nietylko miejscem dokonywania różnych sprawunków, scentralizowanych w jednem miejscu, lecz również pewnego rodzaju odbiornikiem wrażeń, które może dać tylko wielkie miasto.

Tak wielkie przedsiębiorstwa, zatrudniające po parę tysięcy ludzi, dysponują też i muszą obracać wielkiemi kapitałami. Wysoki stopień rozwoju osiągnęły wielkie magazyny w Paryżu przed wojną. Założyciele i właściciele wielu z nich zebrali wielkie fortuny, jak np. znani filantropi paryscy, Chauchard i Cognacq. Po wojnie, w okresie deprecjacji franka, wielkie magazyny dawały sobie lepiej radę, niż mniejsze przedsiębiorstwa. Mogły one ściślej obliczać swe koszty i kalkulować ceny sprzedażne. Obecnie, gdy frank został już ustabilizowany, wielkie magazyny mogły nanowo rozpocząć swą taktykę przedwojenną sprzedawania pewnych artykułów reklamowych po cenie niskiej, niższej może od kosztów własnych, w celu przyciągnięcia większych mas nabywców.

Trochę cyfr da pojęcie o rozmiarach wielkich magazynów w Paryżu.

„Galeries Lafayette", założone w r. 1889 z kapitałem 2.300.000 franków, posiadają obecnie kapitał 200 milj. franków, podzielony na 2 miljony akcyj. Towarzystwo to posiada filje w Nizzy i w Aleksandrji (Egipt). Dwumiesięczny zapas towarów, które posiada na składzie sama tylko centrala paryska, reprezentuje wartość 30 do 400 milj. franków. Zysk czysty w r. 1927 wynosił zgórą 50 miljonów franków.

„Au Printemps" założone w roku 1888 dysponuje kapitałem 54 milj. franków, dało zysku około 20 milj. franków w roku 1927. Posiada swe filje w Deauville, Lille, Rouen.

„La Samaritaine" dysponuje kapitałem 90 milj. franków, dwumiesięczny zapas towarów reprezentuje wartość 114 milj. franków.

Wysokowartościowy mosiądz.

Współczesny przemysł przetwórczy stawia coraz-to wyższe wymagania gatunkowi mosiądzu.

Dzięki badaniom naukowym, znamy obecnie wpływ poszczególnych czynników na własności mosiądzu.

Mosiądz wysokowartościowy, jaki wymagany jest przez przemysł wyrobów ciągnionych i tłoczonych, jak również i przemysł obrabiający narzędziami tnącemi, winien być przygotowany: 1) z bardzo czystych materjałów, 2) odlewany w ściśle określonych temperaturach i 3) podlegać obróbce termicznej (wyżarzeniu) w bardzo ściśle ograniczonych temperaturach ($\pm$ 10° C).

Co do 1). Dla uzyskania wysokowartościowego mosiądzu, nie należy używać większej ilości materjałów odpadkowych; miedź i cynk winny być możliwie najczystsze.

Co do 2). Do topienia tego mosiądzu nadają się szczególnie piece indukcyjne, które pozwalają na dokładne regulowanie temperatury, zapewniają małe straty cynku, a więc dokładność składu.

Co do 3). Uzyskanie najwyższej plastyczności mosiądzu do ciągnienia osiąga się przez dokładne wyżarzenie podczas walcowania i ostatecznego wyżarzania. Stosowane obecnie piece elektryczne, z regulacją automatyczną, pozwalają utrzymywać temperatury z dokładnością $\pm$ 10°.

Naprężenia wewnętrzne, które są przyczyną „samoczynnego" pękania wyrobów ciągnionych na zimno, dają się usuwać przez nagrzewanie do 250°—280°, które nie obniża własności mechanicznych.

Na przechowywanie materjałów ciągnionych na zimno powinno się również zwrócić uwagę.

Pod wpływem wilgotnego powietrza, gazów amonjakalnych, siarkowych, kwasu węglowego i wogóle rozcieńczonych kwasów i par, jak również nierównomiernej temperatury (przeciągi) — mosiądz ciągniony na zimno podlega łatwo korozji (tworzenie się rys). Należy więc przechowywać te wyroby w magazynach suchych i wolnych od przeciągów.

(Zeitschrift für Urkunde).

Co zjada Berlin?

Miasto Berlin ma z górą 4 miljony mieszkańców; taka masa ludzi zjada, oczywiście, wielkie ilości produktów spożywczych. Statystyka wykazuje, że roczne spożycie stolicy Niemiec wynosi: 656 tys. ton zboża chlebowego, 206 tys. ton mięsa, 574 tysięcy ton kartofli, 390 tysięcy ton niezbieranego mleka, 100 tysięcy ton cukru, 11 400 ton dziczyzny i drobiu, 1 620 miljonów jaj, oraz 310 tysięcy ton owoców i jarzyn.

Z cyfr powyższych wynika, że do Berlina musi przybywać co każdą dobę 15 pociągów żywności, a każdy z nich zawiera 40 wagonów czteroosiowych. Przytem spożycie jaj nie jest objęte temi cyframi.

Uczta końska.

Francuski Kongres Narodowy, mający na celu rozszerzanie i doskonalenie rasy końskiej, zakończył niedawno swą działalność. Członkowie przyszli do niezbitego przekonania, że szlachetny koń, pomimo wzrastającej przeciw niemu konkurencji, zwłaszcza ze strony samochodów, pozostanie na zawsze, jako ozdoba i pożytek, niezwyciężonym, zarówno do celów militarnych i sportowych, jak i dla gospodarstwa rolnego i t. d.

Kongres, jak zawsze w podobnych razach, zakończył się wspaniałą biesiadą, w której wzięli udział, prócz członków kongresu, przedstawiciele władz, z ministr. rolnictwa, handlu i wojny na czele.

Ciekawe jest menu pożegnalnej uczty.

Tak więc: rosół z konia „a la Delacroix"; pasztet z oślej wątroby, z truflami; kiełbaski z koniny; ozór koński w sosie pomidorowym; mortadella z muła z pistacjami; na zakończenie: ośrodek serca końskego „a la Geoffroy-Saint-Hillaire".

To wszystko urozmaicone i podlane winami francuskiemi, jaknajlepszych marek.

Spółbiesiadnicy byli wprost zachwyceni, zarówno umiejętnym doborem potraw, jak doskonałością ich przyrządzenia.

Kawiarnia pod biegunem północnym.

Donoszą z Oslo:

Rokrocznie ciągną całe rzesze turystów do Norwegji, aby ze wzgórza wyspy Magerö napawać się widokiem zorzy północnej. Czarująco piękne zjawisko, stale dostępne jedynie dla mieszkańców stref polarnych, stanie się wkrótce przedmiotem eksploatacji pomysłowych przedsiębiorców, którzy na najwyższym szczycie Przylądka Północnego na wyspie Magerö zamierzają wybudować olbrzymi hotel z kawiarnią i restauracją dla żądnych niezwykłych wrażeń turystów.

Góry przylądka są granitowym blokiem, wznoszącym się ponad 300 m. nad powierzchnią morza i wysuwają się najbardziej na północ z całego kontynentu Europy. Kawiarnia „Nordkap" będzie też najbardziej „podbiegunową" i tem jeszcze różnić się będzie od innych kawiarni, że nie będzie policyjnie zamykana przez całą noc, która, jak wiadomo, w tych okolicach trwa — całe pół roku.

KROWI NASTRÓJ.

Gospodyni: — Proszę nie przynosić mi więcej tego okropnego mleka, ono jest zupełnie sine.

Mleczarka: — Dalibóg, nie moja w tem wina. Co ja poradzę, że krowy są takie przygnębione z powodu długich nudnych wieczorów...

ROCZNE WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA RESTAURATORÓW NA POZNAŃ I OKOLICĘ.

We wtorek, dnia 5 czerwca b. r. odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa Restauratorów na Poznań i okolicę w lokalu p. Jackowiaka przy Drodze Dębińskiej, w obecności licznie zgromadzonych członków. Poprzednio odbyło się zebranie plenarne, któremu, podobnie jak i walnemu zgromadzeniu, przewodniczył prezes Koła, p. Kasprzak. Przy zagajeniu przewodniczący z wielką radością podkreślił fakt, iż kolegę zawodowego, znanego w Poznaniu restauratora, p. Józefa Jarockiego, spotkał wielki zaszczyt zdobycia tytułu króla kurkowego przy tegorocznem strzelaniu zielonoświątecznem w Bractwie Kurkowem w Poznaniu. Zebrani uchwalili wysłać do p. Jarockiego gratulacje, a następnie wśród powszechnego wesołego nastroju wykrzyknęli trzykrotnie na cześć „króla" „Niech żyje".

Po uczczeniu pamięci zmarłych członków przez powstanie, uchwalono, jak to corocznie było, wziąć udział w uroczystej procesji Bożego Ciała.

Z kolei p. Kasprzak referował w sprawie pobytu delegacji w Warszawie, która zabiegała w Ministerstwie Skarbu o wstrzymanie wypowiedzeń koncesyjnych, przeprowadzanych w myśl postanowień ustawy przeciwalkoholowej. Ministerstwo traktuje postulaty restauratorów przychylnie, na konferencji zalecano, by zainteresowani stawili wnioski, dotyczące przedłużenia koncesyj w terminie do 15 bm. W sprawie patentów wysłano memorjał do władz, zawierający streszczenie postulatów właścicieli restauracyj i wyszynków.

Następnie odczytano pismo p. Piechowiaka, wyjaśniające stawiane mu przez niektórych członków zarzuty. Pan Piechowiak stwierdzał, że mimo, iż jest członkiem komisji szacunkowej od podatku, nie posiada decydującego wpływu na ustalanie podatku dochodowego, gdyż do komisji wchodzi więcej osób tak, że głos jednej osoby nie może być definitywny.

Następnie rozpatrzono prośbę p. Zawadkowej o przyjęcie jej w grono członków Towarzystwa. Zebrani rozpatrzyli wniosek przychylnie ze względu na to, że mąż jej, ś. p. Zawadka, był długoletnim członkiem Towarzystwa Restauratorów.

Postanowiono wziąć udział w uroczystości poświęcenia sztandaru Stow. Restauratorów w Bydgoszczy w dniu 4 lipca br. i wybrano delegację z sześciu osób, łącznie z pocztem sztandarowym. Na zjazd delegatów Związku, który odbędzie się w Gnieźnie w dniach 20 i 21 bm., wybrano jako delegatów prez. Kasprzaka, wiceprez. Pilińskiego, skarbnika Maląga i ławników Zarządu Krauzego, oraz Sikorę. Skarbnik p. Maląga nawoływał członków do pilniejszego płacenia składek. W związku z powyższem wezwaniem, prezes Związku Towarzystw Restauratorów, p. Antoniewicz, przemówił w charakterze członka Towarzystwa, wykazując konieczność regularnego płacenia, oraz prosił prezesa, p. Kasprzaka, by w sposób bezwzględny postąpił z członkami, zalegającymi ze składkami.

Za urządzeniem zabawy latowej wypowiedzieli się członkowie prawie jednogłośnie, gdyż przemawiają za tem obok względów propagandowych przedewszystkiem korzyści kasowe. Gospodarzem zabawy został wybrany p. Gniatczyński.

Następnie omawiano szczegóły, dotyczące obchodu 50-lecia istnienia Stow., który odbędzie się we wrześniu r. b. Na cele jubileuszowe złożył p. Józef Dartsch kwotę 25 zł, za co gorąco podziękował mu p. prezes.

Zkolei przystąpiono do sprawozdań z czynności rocznej działalności Towarzystwa. Wpierw prezes, p. Kasprzak, ilustruje zgromadzonym dotychczasowe zmagania się restauratorów, wyłuszczył nieznośne stosunki i krzywdy, jakim zawód restauratorski ulega, podniósł znaczenie Związku w sprawie obrony słusznych postulatów, oraz wyraził nadzieję, że Towarzystwo pracą i wspólnym wysiłkiem pokona tak, jak dotychczas, wszystkie trudności i zwycięsko kroczyć będzie nadal w poczuciu swej wysokiej użyteczności społecznej. Referenta nagrodzono oklaskami.

Pracę sekretarza zobrazował p. Smoczyk. Na podstawie jego sprawozdania przedstawiła się działalność Towarzystwa w świetle cyfr i faktów niezwykle owocnie i dodatnio. Całoroczną działalność Towarzystwa podajemy osobno, tu zaznaczamy tylko, iż referent, p. Smoczyk, w sposób niezwykle wyczerpujący, zobrazował całoroczną pracę Towarzystwa. Został też nagrodzony licznemi brawami, zaś szereg mówców, między innymi p. Antoniewicz ,wyraziło uznanie dla sumiennego i dzielnego sekretarza.

Następnie przystąpiono do wyborów uzupełniających Zarządu, który przedstawia się następująco: pp. Kasprzak — prezes, Piliński — wiceprezes, Maląg — skarbnik, Krauze — skarbnik pogrzebowy, Smoczyk — sekretarz, Jackowiak — zastępca sekretarza. Na ławników zostali wybrani pp.: Majewski, Nowicki St., Jędrasik, Gniatczyński K., Wróblewicz, Dartsch, Sobkiewicz, oraz Handschuh. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Dudziński, Pohl i Ruskowiak.

DZIAŁALNOŚĆ TOWARZYSTWA RESTAURATORÓW NA POZNAŃ I OKOLICĘ W ROKU 1927-28.

Na podstawie sprawozdania sekretarza z działalności Towarzystwa Restauratorów na miasto Poznań i okolicę za rok sprawozdawczy 1927-28, wygłoszonego na Walnem Zebraniu, odbytem dnia 5 czerwca br., podajemy szereg cyfr i faktów, obrazujących pomyślny rozwój Towarzystwa, wzrastającego z roku na rok, dzięki niestrudzonej pracy i wysiłkom zarówno Zarządu, jak też i wszystkich członków.

W roku sprawozdawczym odbyły się zebrania: 1 roczne walne, 2 zarządowe, zwołane nagle, 2 zarządowe wraz z Zarządem Okręgowym, 1 zarządowe wraz z Związkiem Hurt. Piw, 4 zarządowe wraz z komisją zabawową, 1 zarządowe jubileuszowe, 1 zarządowe wraz z Zarządem Wojewódzkim N. P. R., 1 nagle zwołane zebranie ścisłego Zarządu wraz z Zarządem Wojewódzkim N. P. R. i jedno nadzwyczajne zarządowe. Na wszystkich zebraniach plenarnych oraz nadzwyczajnych brało udział przeciętnie 80 względnie 130 członków na każdem zebraniu, na zarządowe zebrania uczęszczał nieomal cały komplet członków Zarządu. Do Towarzystwa przyjęto 16 nowych członków.

Towarzystwo urządziło 2 zabawy, jedną latową w dniu 9 sierpnia 27 r., drugą zimową 14 lutego 28 r. Dochód z pierwszej zabawy przyniósł 815,43 zł czystego zysku, z drugiej zysk przewyższył sumę 1000 zł.

W dniu patrona T-wa św. Teodora, zakupiono na intencję T-wa mszę św., odprawioną w kościele SS. Katarzynek, którą licznie zebrani członkowie z nabożeństwem wysłuchali. Jubilaci, którzy obchodzili 25-letni jubileusz małżeństwa, otrzymali od Towarzystwa dyplomy, a mianowicie pp.: W. Sieradzki, Kotliński, K. Gniatczyński, M. Dusik, Fr. Twardy i St. Michalski. Towarzystwo liczy 237 członków.

W roku sprawozdawczym miała organizacja dużo pracy w związku z przeprowadzeniem wraz z N. P. R. wyborów do Sejmu jak i Senatu, stawiając na listę wyborczą własnych kandydatów w osobach prezesa Tow. p. Kasprzaka Franciszka, który jako kandydat był na III. miejscu w okręgu ostrowskim i sekretarza Związku p. Ziętka Bernarda, który był na II. miejscu listy w okręgu Poznań-miasto. Wybory nie przyniosły wprawdzie T-wu żadnego mandatu, mimo to wykazały, że organizacja bierze czynny udział w życiu publicznem, starając się uzyskać swego przedstawiciela w Sejmie i Senacie.

Zarząd wysłał 87 korespondencyj, załatwił szereg nadesłanych pism, oraz ogłosił 43 komunikaty w prasie o mających się odbyć zebraniach. Dnia 30 kwietnia wysłano delegację na Zjazd Okręgowy Restauratorów do Wrześni.

Dnia 11 sierpnia zwołane zostało nadzwyczajne zebranie do lokalu p. Jarockiego, celem zajęcia stanowiska w sprawie świadectwa przemysłowego, podatku obrotowego oraz kategorji patentu. Na tem zebraniu uchwalono rezolucję, oraz wybrano delegację, składającą się z prezesa p. Kasprzaka, posła Milczyńskiego i prezesa C. Z. Z., p. Romana Antoniewicza. Delegacja była przyjęta w dniu 16 sierpnia 27 r. w Warszawie w Ministerstwie Skarbu, gdzie wręczyła opracowany memorjał.

Dnia 28-go kwietnia 28 r. odbyło się drugie nadzwyczajne zebranie, z udziałem miejscowych władz skarbowych w sprawie podatku obrotowego, jak i dochodow. Na zebraniu uchwalono, by C. Z. Z. zwołał w porozumieniu się z innemi związkami kupieckiemi wielki wiec, któryby wystosował rezolucję do naczelnych władz skarbowych w Warszawie.

Dnia 31-go maja 28 r. zwołano również nadzwyczajne zebranie. Na zebraniu tem zreferowano członkom określenie procentowego podziału sprzedaży wódek monopolowych tak na butelki, jak i na kieliszki.

Majątek Towarzystwa wyraża się gotówką 4 000 zł., złożoną częściowo w Banku miasta Poznania, częściowo u skarbnika. Do sumy tej nie wlicza się funduszu pogrzebowego. Oprócz tego posiada organizacja jeszcze wiele innych drogocennych rzeczy, jak: stary niemiecki sztandar, sztandar z napisem polskim, puhar, krepy żałobne i wiele innych rzeczy.

Jak zatem widzimy, działalność tej organizacji cechuje niezwykła żywotność i aktywność. Towarzystwo z wielkiem poświęceniem starało się przyjść z pomocą swym członkom, zabezpieczając ich przed krzywdami i wadliwościami niektórych ustaw i podatków.

W roku bieżącym przypada 50-lecie istnienia Towarzystwa. Pół wieku działalności — to nieprzerwane pasmo wysiłku wokoło podniesienia ducha narodowego, ducha pracy i koleżeńskości, to długi okres wytężonej, lecz owocnej pracy.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU OBERŻYSTÓW I RESTAURATORÓW POW. BRODNICKIEGO.

Doroczne walne zebranie „Związku Oberżystów i Restauratorów pow. brodnickiego“ odbyło się dnia 28 4. 28 r. w Domu Katolickim w Brodnicy z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie. 2. Stwierdzenie obecnych członków. 3. Przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania i protokółu z dorocznego zebrania z dnia 19. 4. 27 r. 4. Doroczne sprawozdanie Zarządu.. 5. Dyskusja i udzielenie Zarządowi pokwitowania. 6. Wybór nawego Zarządu. 7. Wolne wnioski i zakończenie.

O godz. 10.30 przed poł. zagaił prezes p. Górny zebranie, witając zebranych członków. Następnie przeczytał porządek obrad. który jednogłośnie przyjęto. Stwierdzono 30-stu obecnych członków, usprawiedliwiło się zaś trzech. Prezes p. Górny, stwierdzając dużą opieszałość członków w uczęszczaniu na zebrania Związku, zwraca się z gorącym apelem do obecnych, by gremjalniej przybywali na zebrania, gdyż leży to w ich własnym interesie. P. prezes podaje również do wiadomości, że walne zebranie zostało w należytym porządku przez tut. „Ziemię Michałowską“ na dzień dzisiejszy zwołane i bez względu na ilość członków są obrady dzisiejsze prawomocne.

Dalej porusza p. prezes sprawę zaległych składek i odczytuje imiennie członków, którzy składek już od roku do „Związku“ nie płacą. Zagraża im zarazem wykluczeniem ze Związku i przymusowem ściągnięciem zaległych składek.

Sekretarz, p. Gamalski przeczytał protokół z ostatniego zebrania i protokół z dorocznego walnego zebrania z dnia 19. 4. 27 r., którzy członkowie jednogłośnie przyjęli.

Sprawozdanie Zarządu: Sekretarz p. Gamalski przedstawia walnemu zebraniu dokładnie działalność Zarządu w roku ubiegłym. Ze sprawozdania p. skarbnika za rok 1927 wynika:

	zł
Dochód za r. 1927 od 23/3. 27 do 28/3. 28	2 075.60
Pozostałość z roku 1926	553.65
razem	2 629.25
Rozchód za r. 27 od 23/3. do 28/3. 28 r.	1 677.08
saldo	952.17

Komisja rewizyjna znalazła książki i wszelkie podkładki w należytym porządku. Jednogłośnie uchwalono udzielić p. skarbnikowi pokwitowania, a Zarządowi absolutorjum za rok 1927.

Wybór nowego Zarządu. Na marszałka wyboru wybrano p. Leona Bizana, który zkolei powołał do pióra p. Gamalskiego, sekr. Związku. P. marszałek stawia propozycję utrzymania Zarządu w starym składzie, gdyż Zarząd ten, czuwając nad dobrem członków, dzielnie i ofiarnie pracuje w ich obronie. Jednogłośnie wybrano prezesem p. Górnego ze Szczuki, który, po powtórnej odmowie na ogólną prośbę obecnych członków urząd przyjął; sekretarzem wybrano p. Gamalskiego z Michałowa, skarbnikiem p. Szczepańskiego z Jastrzębia. Jako zastępcę prezesa wybrano p. Stachowiaka z Mszana, zastępcę sekretarza p. Leona Bizana z Brodnicy (Duży Rynek). Na ławników : I. p. Lewandowskiego — Nieżywięć, II. p. Aleks. Paczkowskiego z Brodnicy (Duży Rynek). W skład komisji rewizyjnej kasy wchodzą: 1. p. Fr. Gaździewski z Brodnicy (Mały Rynek), 2. p. Fr. Gazda z Kawk. Na zapytanie p. marszałka, czy wybrani urząd przyjmują, ostatni odpowiadają twierdząco. Po przeprowadzeniu wyboru oddaje p. marszałek Bizan dalsze prowadzenie obrad p. prezesowi Górnemu. Prezes p. Górny podaje obecnym do wiadomości pismo Państw. Monop. Spirytus., dalej komunikuje, że dopłata do świadectw akcyzowych na rzecz komuny będzie w przyszłym roku mniejsza.

Wolne wnioski: Na zażalenie kolegów Przeczewskiego i Sikorskiego w sprawie nafty, mianowicie, że miara dzbanków nie obejmuje wyznaczonej na nich ilości nafty, uchwalono poczynić stosowne kroki w tej sprawie u miejscowej rozlewni nafty. Woźnicza oświadcza, że wóz naftowy będzie oddany do reperacji. Nakoniec prezes p. Górny oznajmia, że okręgowy zjazd restauratorów odbędzie się dnia 8 maja 1929 r. w Starogardzie. Na zjazd ten wybrano jednogłośnie jako delegatów p. Górnego i p. Jaroszewskiego.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął o godz. 12.30 prezes p. Górny zebranie.

J. Gamalski, sekr.

ZEBRANIE ZWIĄZKU RESTAURATORÓW I HOTELISTÓW NA STAROGARD I POWIAT.

Dnia 5 czerwca 1928 r. odbyło się w lokalu kol. Falkowskiego zebranie Związku Restauratorów i Hotelistów na powiat i miasto Starogard z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie. 2. Przeczytanie protokółu. 3. Uregulowanie zaległych składek. 4, Sprawozdanie ze Zjazdu. 5. Komunikaty. 6. Wolne głosy. 7. Zamknięcie.

Po zagajeniu zebrania przez kol. Prezesa i odczytaniu przez kol. Sekretarza protokółu, przyjętego bez zmian, nastąpiło ściągnięcie zaległych składek członkowskich. Następnie wysłuchano sprawozdania kasowego kol. Prezesa ze Zjazdu Okręgowego.

Dochód wynosił 775,50 zł. Rozchód 779,90 zł. Deficyt 4,40 zł. Uchwalono, że te 4,40 zł pokryje kasa Związku. Rachunki, dotyczące powyższego, znajdują się w aktach do dyspozycji. Następnie kol. Sekretarz odczytał okólnik Centralnego Związku. Najpierw okólnik w sprawie podatku obrotowego od sprzedaży wódek monopolowych na butelki i w kieliszkach. W tej sprawie zapisano 3 obecnych, którzy uskarżali się na nieodpowiednie wymierzanie podatku obrotowego od wódek monopolowych, sprzedanych w butelkach. Drugi okólnik dotyczył sprawy świadectwa przemysłowego II i III kat.. Trzeci okólnik Centrali dotyczył sprawy przedłużenia koncesji. Ci, którym koncesja została swego czasu wypowiedzianą, muszą niezwło-

cznie wnieść prośbę o dalsze przedłużenie. Nieobecnym członkom postanowiono o tem donieść.

Nastąpiły wolne głosy. Pan Długoński omawia sprawy podatkowe, które są nieodpowiednio podzielone. Handel i przemysł mianowicie płaci ¾ całych podatków, a reszta społeczeństwa tylko jedną czwartą. Stan taki może te warstwy doprowadzić do ruiny, a co zatem idzie — do zubożenia kraju i dlatego mówca prosi czynniki miarodajne o interwencję w tej sprawie.

Kol. Falkowski podaje do wiadom. znamienny fakt, który zaszedł w Państw. Wytwórni Wódek. Pobierano tam początkowo za 10 formularzy zamówień 30 groszy. Kol. Falkowski, kupując takowe, poprosił o pokwitowanie tego. Na to odnośny urzędnik udał się do innego pokoju rzekomo po informacje. Wróciwszy, zażądał za te same formularze tylko 6 groszy.

Zważywszy powyższy wypadek, można się również zapytać, czy w Państwowej Fabryce Wyrobów Tytoniowych wolno pobierać aż 10 groszy za jeden formularz rachunkowy?...

Po wyczerpaniu porządku obrad kol. Prezes zamknął zebranie.

Żelewski, sekretarz.

Soki i syropy owocowe.

I.

Wielka obfitość w dowolnym wyborze środków i napojów chłodzących i orzeźwiejących stanowi w porze latowej o frekwencji i powodzeniu domów gościnnych, restauracyj i hotelów, zwłaszcza w miastach, miejscach kąpielowych i wycieczkowych, kuracyjnych i turystycznych. Takiemi środkami są przedewszystkiem naturalne soki i syropy owocowe. Swoją wziętość zawdzięczają one przedewszystkiem właściwościom orzeźwiającym, chłodzącym, odżywiającym, leczniczym i dobremu smakowi. Używa ich się jako dolewek i zaprawy do innych napojów, jak np. herbaty. Żywy zbyt tych artykułów, który w razie potrzeby powiększyć można drogą wymownej reklamy i specjalnej przyciągającej dekoracji, zapewni każdemu dobre dochody, z wykluczeniem jakiegobądź ryzyka, gdyż soki i syropy owocowe kupuje się w handlu hurtowym w specjalnych fabrykach, które za swój wyrób dają pełną gwarancję.

Niejeden jednak z właścicieli domu gościnnego lub restauracji sam może sobie założyć, odpowiednią do własnego zapotrzebowania wytwórnię soków owocowych i syropów i w ten sposób zapewnić sobie większe zyski. Naturalnie, nie ukrywam tego, naraża się przytem i na możliwe straty przy nieudaniu się wyrobu. Ale też do tego brać się powinien tylko człowiek pewny siebie. Próby na mniejszych ilościach każdemu nietylko są dozwolone, ale, powiem nawet, dla każdego, celem własnego doskonalenia się zawodowego, wskazane i potrzebne. Każdy restaurator powinien umieć wyrabiać i znać tajemnicę przechowywania soków i syropów owocowych, a doświadczenia potrzebne przeprowadzać może najskuteczniej w tej właśnie porze latowej, która jest właściwym sezonem nietylko zbytu: konsumcji soków i syropów owocowych, ale także ich produkcji.

Restauratorów, właścicieli domów gościnnych, zajezdnych i hotelarzy, najwięcej interesują soki i syropy malinowe, cytrynowe, pomarańczowe i ostatnio także ananasowe, a mniej soki i syropy porzeczkowe, wiśniowe, poziomkowe, bzowe i inne, które wyrabiać można prawie z wszelkich owoców jagodowych i soczystych.

Jak już wspomniałem dla celów handlowych własna fabrykacja soków i syropów owocowych jest zbyt kosztowna i żmudna, do tego często niebezpieczna. Dobry towar tani i pewny, otrzymuje się gotowy w specjalnych wytwórniach, gdzie nad jego produkcją czuwają doświadczeni zawodowcy.

Najmniej zabiegów wymagający i najłatwiejszy do wyrabiania jest *sok i syrop malinowy.* Potrzebnego materjału surowca malin i jagód dostać można w porze latowej w dowolnych ilościach na naszych rynkach. Sok malinowy i syrop czysty, bez jakichkolwiek domieszek sztucznych środków słodzących, barwiących, aromatycznych i skrobi, jest najprzyjemniejszy i przez każdego chętnie spożywany.

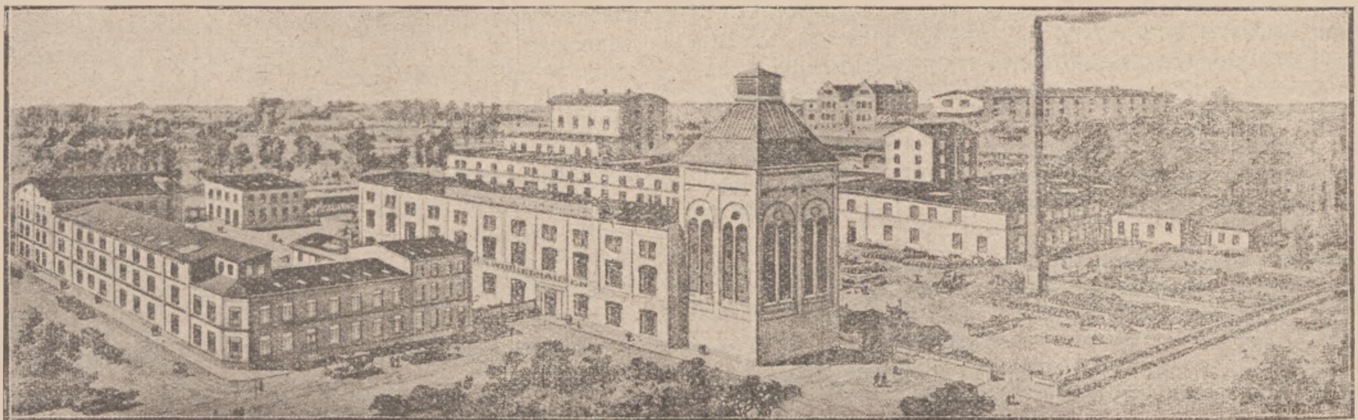
Potrzebny do wyrobu syropu malinowego sok, wyrabia się w ten sposób, że świeżo obrane czyste maliny rozgniata się i pozwala im przefermentować w zamkniętem naczyniu, do którego powietrze niema dostępu. W razie potrzeby i upodobania można do rozgniecionych malin dodać nieco cukru, wolnego od modraku, oraz czystej kultury drożdży. Fermentację, potrzebną do usunięcia z soku pektynów, ciałek wpływających ujemnie na konserwację soków, a wywołujących u niektórych n. p. jabłkowych, skrzep galaretkowy, przerywa się, skoro próbka masy fermentującej zalana alkoholem, staje się mętną. Przefermentowaną masę spuszczamy, przepuszczamy przez sito, a dla zupełnego wyciągnięcia soku, prasujemy w specjalnej prasie owocowej. Pozostające wytłoki zalewamy następnie wodą, w ilości 25 proc. ich własnej wagi, a gdy dobrze nią przesiąkły, wytłaczamy jeszcze raz do suchości. Dla większych ilości służą do tego osobne prasy hydrauliczne; w mniejszych ilościach zadowolić się trzeba prasą owocową, jak np. dla pomidorów. Ten ostatni zabieg, ma na celu wyzyskanie w całej pełni czynników aromatycznych, zawartych w wytłokach czy trestkach. Sok zlany, przecedzony i wytłoczony pierwszy i drugi raz, zlewa się razem i otrzymuje w ten sposób handlowy sok malinowy, tak zwany sok matkowy, który dla konserwacji zaprawiamy kwasem mrówkowym.

Ponieważ pozostałe po drugiem wytłoczeniu trestki jagód malinowych, zawierają jeszcze wiele składników aromatycznych, mogą być zużyte do wyrobu esencji malinowej.

Po odstaniu, przerabiamy matkowy sok malinowy na syrop malinowy.

Zakłady Przemysłowe Winkelhausen, Tow. Akc. w Starogardzie

Gorzelnia koniaków, wypalarnia rumu, araku i whisky, fabryka wódek i likierów.



Powstanie tego znanego przedsiębiorstwa datuje się od roku 1846. Długi okres kilkudziesięciu lat istnienia firmy, to nieprzerwane pasmo produkcyjnej pracy, ulepszeń technicznych i rozrostu.

Przedsiębiorstwo przedewszystkiem dzięki przyjęciu od chwili założenia wytwórni zasady wypuszczania w świat jedynie wyrobów możliwie jaknajlepszych, od razu zaczęło się znakomicie rozrastać i powiększać obroty z roku na rok.

Trzymając wysoko sztandar pierwszorzędnej jakości wyrabianych produktów, czego dowodzą m. in. liczne najwyższe nagrody, uzyskane na różnych wystawach w kraju i zagranicą, firma Winkelhausen wyrobiła sobie takie uznanie u spożywców i osiągnęła tak poważne obroty, że mogła doprowadzić przedsiębiorstwo do samowystarczalności technicznej, a nawet rozszerzyć swą pracę na inne gałęzie przemysłu.

Uruchomiła nowocześnie i higjeniczne urządzone fabryki octu, zaliczające się do największych w kraju, dalej wytwórnię chemiczną, perfum i kosmetyków i fabrykę esencji.

Wyroby firmy Winkelhausen, zwłaszcza koniaki, nietylko, że w niczem nie ustępują wyrobom zagranicznym, ale nawet pod niejednym względem je przewyższają i spodziewać się należy, że z biegiem czasu przy zastosowaniu racjonalnego systemu polityki gospodarczej ze strony czynników rządzących, towar zagraniczny może być zupełnie wyparty z rynku krajowego.

OSOBISTE.

W ostatniem strzelaniu zielono-świątecznem Bractwa Strzeleckiego w Poznaniu, został królem jeden z naszych wielce cenionych kolegów, p. **Józef Jarocki,** który w całem społeczeństwie znany jest jako obywatel, biorący czynny udział we wielu organizacjach społecznych. To też i nasza organizacja zawodowa odczuła ten moment, że jej właśnie członek został królem kurkowym w Poznaniu, nadzwyczaj sympatycznie.

Z tego więc miejsca życzymy nowemu królowi, by czuł się w swej godności jak najlepiej podczas całego okresu piastowania tak wysokiego urzędu. R. A.

WIADOMOŚCI DROBNE

PODWYŻKA PŁAC W PRZEMYŚLE BROWARNIANYM W WARSZAWIE.

Chrześcijański Związek Zawodowy uzyskał podpisanie nowej umowy. Ustalenie normy płac umownych przedstawiają się następująco: tygodniowe pobory woźnicy-inkasenta wynoszą 66 zł 15 gr. woźnicy-pomocnika 61 zł 20 gr, luzaka 61 zł 20 gr, robotników średnia dniówka I kat. 7 zł 72 gr, II kat. 7 zł 20 gr, III kat. 6 zł 80 gr, nowowstępujący 6 zł 25 gr i kobiety 4 zł 80 gr. Ponadto dyrekcja wypłaca zależne od niej indywidualnie i zbiorowo trzykrotne zapomogi w wysokości jednotygodniowego zarobku przed świętami Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i na zakup zapasów zimowych. Niezależnie od tego robotnicy korzystają z również zależnego od dyrekcji i zysków dodatku bilansowego, który w roku bieżącym równać się będzie trzytygodniowemu zarobkowi. Wypłata uskuteczniona zostanie w początkach m. lipca r. b. W innych punktach umowy omówiona jest sprawa warunków pracy, pośrednictwa i dodatków w postaci strawnego, piwa w naturze, oraz ubrań robotniczych.

NAJZDROWSZE MLEKO.

Nie wszyscy wiedzą, że w wyższych częściach atmosfery unoszą się opary, przesycone radem i jodyną. Jeden z uczonych, przebywający na wyspie Foeher, doszedł do przekonania, że w mleku krów, pasących się na wysokich górach, znajduje się jodyna. Wieśniacy, stale spożywający to mleko, prawie nigdy nie chorują. Czyż nie wysoce wartościowe odkrycie? Niechże mieszczuchy warszawskie, co mogą z urlopu wypoczynkowego korzystać, wybiorą się na swoje wywczasy w nasze piękne góry i odżywiają tam nietylko zmęczone płuca i drogi oddechowe balsamicznem powietrzem, ale również organizm mlekiem, w którem napewno znajduje się jodyna.

ROZSZERZENIE SPRZEDAŻY WÓDEK MONOPOLOWYCH.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zaczęła przyznawać już — chwilowo tylko na terenie Wielkopolski — hurtownikom prywatnym, prowadzącym do niedawna jedynie sprzedaż wódek gatunkowych, prawo sprzedaży wyrobów monopolowych. W ten sposób artykuły Monopolu Spirytusowego rozprowadzone byłyby w trojaki sposób, przez hurtownie państwowe, komisowe i prywatne.

W tym stanie rzeczy zachodzi pytanie, jak w dalszym ciągu ustosunkuje się Dyrekcja Monopolu Spirytusowego do hurtowni komisowych, t. j. czy hurtownie te będą w dalszym ciągu kreowane i na jakich zasadach będą im przyznawane koncesje. W każdym razie stwierdzić należy, iż fakt przyznawania hurtownikom prywatnym prawa sprzedaży wyrobów monopolowych musi być uważany z punktu widzenia gospodarczego za całkowicie uzasadniony tak w interesie handlu, jak i w interesie Monopolu.

DOMOWA SPRZEDAŻ WYROBÓW TYTONIOWYCH.

Min. Skarbu w sprawie zwiększenia ilości domowych sprzedaży wyrobów tytoniowych poleciło izbom wydać zarządzenie, aby władze skarbowe nie czyniły przeszkód przy udzielaniu koncesyj na domową sprzedaż wyrobów tytoniowych osobom, posiadającym uprawnienia na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych z wyszynkiem lub na detaliczną sprzedaż piwa, wina, miodu z prawem wyszynku, przeciwnie tych przedsiębiorców należy zachęcać do postarania się o koncesję.

PAPIEROSY BEZ NIKOTYNY.

Wzorem monopolu austrjackiego i innych monopoli zagranicznych, Polski Monopol Tytoniowy zamierza przystosować niektóre swe fabryki do produkowania wyrob. odnikotynizowanych. Obecnie konstruowane są specjalne urządzenia do odnikotynizowania wyrobów tytoniowych w fabryce monopolowej przy ul. Dzielnej w Warszawie.

Tytułem próby, początkowo puszczone będą w obieg tylko papierosy odnikotynizowane, później zaś, o ile to będzie dogadzało gustom palaczy, puszczone będą w obieg również tytonie odnikotynizowane.

Z ŻYCIA PLACÓWEK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH

„LUNA--PARK" W POZNANIU.

Niedawno temu założony „Luna Park" w Poznaniu, przy ul. Poznańskiej 65 jest atrakcją naprawdę pierwszorzędną.

Poznań nie posiadał miejsca rozrywkowego, zakrojonego na tak wielką skalę. Spieszą też Poznaniacy gromadnie do „Luna Parku" pragnąc w wirze zabawy zapomnieć o troskach i kłopotach. Należy się uznanie dla dyrekcji za niezwykłą energję oraz świetną niewyczerpaną pomysłowość w urządzaniu najrozmaitszych atrakcyj i niespodzianek. „Luna Park" to prawdziwy raj dla dzieci.

Restaurację i kawiarnię w „Luna Parku" prowadzi p. Raczkowski, właściciel restauracji Teatru Wielkiego w Poznaniu. Pan Raczkowski, posiadający na Kresach wielkie przedsiębiorstwo hotelowe i restauracyjne, zdobył sobie w Poznaniu renomę pierwszorzędnego fachowca. Nie wątpimy, że restauracja i kawiarnia w „Luna" znajdująca się w tak fachowych rękach będzie stała na odpowiednio wysokim poziomie i cieszyć się będzie dużą frekwencją.

W zakładzie rozrywkowym zwraca przedewszystkiem uwagę wielki pawilon, w którym publiczność może pragnienie gasić dobrze pielęgnowanem piwem braci Hugger. Świetne piwo tego znanego przedsiębiorstwa nabyło w ostatnich czasach specjalnego rozgłosu. Zwraca uwagę fakt, że w restauracji nie można otrzymać tak tradycyjnego i sławnego piwa grodziskiego co u wielu zwolenników tego napoju wywołało zdziwienie i rozgoryczenie.

Mamy nadzieję, że p. Raczkowski w przyszłości brakowi takiemu zaradzi i zadowoli uczęszczających i pod tym względem. Na terenie „Luna Parku" widzi się dojrzałą publiczność wraz z młodzieżą, a starsza generacja, oglądając atrakcje, przypomina sobie z chęcią dawno minione, młode lata. Era

„D. Ość."

WARUNKI DLA INSERENTÓW I ABONENTÓW:

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 100 zł, ½ str. 60 zł, ¼ str. 35 zł, 1/8 str. 20 zł, 1/16 str. 10 zł. Ogłoszenia na okładce z dopłatą. W Gdańsku obowiązują powyższe ceny w guldenach. Ogłoszenia z zagranicy oblicza się według osobnej taryfy. W wydaniach specjalnych obowiązuje taryfa inna. Miejscem wykonania zleceń i zapłaty jest Poznań; w kwestjach spornych miarodajny jest Sąd Powiatowy (Okręgowy) w Poznaniu. Na wypadek skargi sądowej, nadzoru sądowego lub konkursu przyznane rabaty upadają. Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu Nr. 200-019.